



ADAM MAZEK
Dzienniki

Maj
2018
cz. I



- *Post „Numbers”*
- *Okładka: post „Shock”*

LICZBY

Pierwszy post opublikowany w maju 2018 r. nazywał się „Numbers”. Liczby są wszędzie. Za ich pomocą można opisać cały świat, od atomów po galaktyki. Podziwiam wszystkich ludzi (biznesmenów, naukowców, ekonomistów, analityków, księgowych, urzędników, nauczycieli itd.), dla których liczby są kluczowe w ich pracy. Doceniam tych, którzy muszą stawić czoła tajemnicy liczb podczas swoich codziennych zajęć. Niemniej jednak pytanie, które zadałem w swoim tekście, brzmiało: czy zawsze musimy mierzyć wszystko liczbami? Wiem, że jest to najwygodniejszy i najskuteczniejszy sposób dokonywania wszelkich kalkulacji, szacunków, pomiarów, prognoz itp. Liczby dostarczają nam najistotniejszych informacji. Są fundamentem ludzkiej cywilizacji. Czy jednak musimy być ich niewolnikami? Wykopmy liczby przynajmniej ze świata sztuki. Nie chcę mierzyć postępu w mojej największej pasji liczbami. Nie zwracam dużej uwagi na ilość wyświetleń mojej witryny ani na liczbę polubień w portalach społecznościowych.

LICZBY

Co więcej, również pieniądze nigdy nie będą miarą mojego postępu. Jak w takim razie mierzę postęp w mojej pasji? Przede wszystkim ufam swojej intuicji oraz swojemu osądowi. Zawsze zadaję sobie pytanie, czy jestem zadowolony z tego, co zrobiłem. Co więcej, zadaję sobie pytanie, czy jestem szczery w swojej twórczości. Czy wierzę w to, co robię i piszę? Czy cała moja działalność twórcza ma sens? Myślę, że satysfakcja z tego, co robimy, kim jesteśmy i dokąd podążamy, powinna być jednym z kluczowych aspektów życia każdego człowieka. Opinie innych ludzi są ważne, ale na pewno nie najważniejsze. Niech prowadzi Cię, mój Drogi Przyjacielu, Twój wewnętrzny, twórczy głos. Życzę Ci również, jak najwyższych liczb na Twoim koncie bankowym i gdziekolwiek jeszcze tego sobie życzysz. Niemniej jednak apeluję o chwilę zastanowienia się, czy ciągłe pomnażanie liczb, o którym marzysz, powinno być celem Twojego życia.

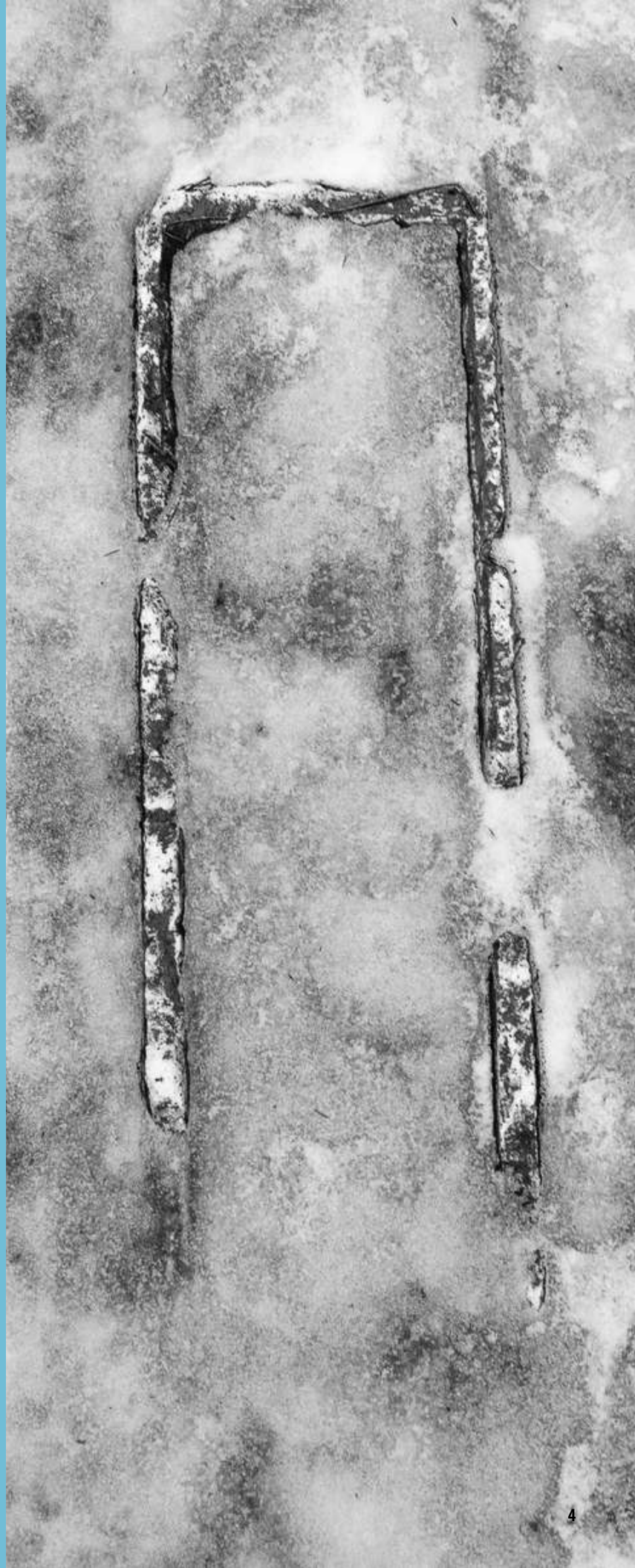
• *Post „Numbers”*



POZMYWAJMY NACZYNIA

O tym, że nigdy nie lubilem zmywać naczyń, napisałem w poście pt. „Let’s do the washing up”. Z tego powodu, posiadam zmywarkę do naczyń. Niemniej jednak niektóre naczynia myję ręcznie. Czy banalne jest to, co napisałem? Tak. Zabawne jest jednak to, że często w trakcie wykonywania tej czynności, przychodzą mi do głowy pomysły na kolejne posty. Wiem, że zabrzmiało to dziwnie, ale jestem pewien, że poziom naszego nastroju oraz kreatywnych zdolności, może zależeć (między innymi) od aktywności naszych rąk. Uważam, że w dwóch grupach zawodowych, tj. wśród perkusistów oraz bramkarzy piłkarskich, możemy dostrzec korelację między pracą rąk a stanem umysłu. Ogólnie rzecz biorąc, osoby z tych dwóch grup są często uważane za ekscentryczne, szalone, specyficzne, mające własne zdanie, niedające się okiełznać, jednostki. Obie grupy posiadają wiele przykładów ludzi, którzy byli tak samo inspirujący, jak szaleni.

- *Post „Let’s do the washing up”*



POZMYWAJMY NACZYNIA

Oto przykłady: Roger Taylor (The Queen), John Bonham (Led Zeppelin), Keith Moon (The Who), Travis Barker (Blink 182) po stronie perkusistów. Po stronie bramkarzy można wymienić: Peter Schmeichel (Manchester United / Dania), Fabien Barthez (Manchester United / Francja), José Luis Chilavert (Paragwaj), Artur Boruc (Legia Warszawa /Polska). Co sprawia, że wszyscy ci ludzie są ekscentryczni? Wszyscy, w dużej mierze, używali rąk w swojej pracy. Robili to często w sposób akrobatyczny. Zarabiali (i niektórzy z nich wciąż to robią) mnóstwo pieniędzy na ich artystycznych czy też sportowych występach. Praca rąk odgrywa kluczową rolę w ich pasji. Widzowie lubią podziwiać ich wyczyny. Tłumy doceniają tego rodzaju twórczą, muzyczną, sportową pracę. Ludzie chcą oglądać spektakularne parady bramkarskie. Chcą również słyszeć i „czuć” grę na perkusji swoich idoli. Myślę, że powinniśmy być trochę jak bramkarze i perkusiści. Nie tylko podczas zmywania naczyń, ale na przykład podczas uprawiania sportu. Uwielbiam pływać. W trakcie tej czynności często znajdowałem najlepsze rozwiązania swoich problemów. Najbardziej intrygujące w tym wszystkim jest to, że nie jest przypadkiem fakt, iż kiedy coś celebруем, świętujemy (np. reakcja fanów po strzeleniu gola przez ich ukochaną drużynę), spontanicznie podnosimy ręce w geście tryumfu, a uśmiech pojawia się na naszych twarzach. Podniesione ramiona symbolizują zwycięstwo. Z kolei ludzie, którzy nie są pewni siebie, często trzymają ręce w dole, tuż przy swoim ciele pokazując postawę zamkniętą na otoczenie. Ok, wystarczy na dzisiaj pisania. Wracam do zmywania naczyń.



• Post „Let's do the washing up”

JAK ROBIĆ LEPSZE ZDJĘCIA? PORADA NR 6 "OBSERWACJA"

Kolejny post był szóstym tekstem mówiącym o tym, jak robić lepsze zdjęcia (post: „How to make better pictures? Tip. No. 6 "Observation"). Skupiłem się w nim na obserwacji otoczenia. Bez obserwowania otaczającej nas rzeczywistości nie zaczniemy robić lepszych zdjęć. Możemy rozwijać naszą wyobraźnię, nasz zmysł obserwacyjny, praktycznie cały czas. Możemy to robić, idąc np. do szkoły lub do pracy. Tekst ten był poniekąd powtórzeniem jednego z moich poprzednich postów. Niemniej jednak, z racji tego, że nigdy nie wiem kto i kiedy zacznie czytać mojego bloga, pozwalam sobie na robienie powtórzeń. Podobnie na swoich obrazach robili m.in. Vincent van Gogh (powtarzający się motyw drzew oliwnych), Salvador Dali (często pojawiający się motyw chleba, grillowanego boczku czy też mrówek) lub Zdzisław Beksiński (motyw kobiecego korpusu zmierzającego w stronę widza). Osobiście również często świadomie wykonuję powtórzenia nie tylko w moich tekstach, ale i na fotografiach.

• *Post „How to make better pictures? Tip. No. 6 "Observation"”*





• Post „Numbers”

JAK ROBIĆ LEPSZE ZDJĘCIA? PORADA NR 6 "OBSERWACJA"

Wracając do kluczowego słowa z tego postu: jak możemy trenować nasz „mięsień” odpowiedzialny za wyobraźnię? Przykładowo możemy obserwować otoczenie i próbować wyobrazić sobie, jak moglibyśmy je pokazać w kadrze naszego aparatu fotograficznego. Może powinniśmy się przesunąć w prawo? A może powinniśmy się przybliżyć do fotografowanego obiektu? Czy usunięcie z kadru niektórych elementów będzie dla zdjęcia korzystne? Często właśnie tak jest. Czy nie lepiej byłoby, gdybyśmy próbowali wyobrazić sobie to, co widzimy w czarno-białych kolorach? Wybór należy do Ciebie, mój Drogi Przyjacielu. Im więcej analizujesz, zadajesz sobie więcej pytań, tym lepsze zdjęcia zaczniesz robić. Ponadto, aby robić lepsze zdjęcie, niewątpliwie należy analizować i kontemplować dzieła znanych mistrzów. Polecam wszystkich wyżej wymienionych mistrzów malarstwa, plus takich geniuszy jak: Leonardo da Vinci, Hieronim Bosch czy też Wassily Kandinsky.

JAK ROBIĆ LEPSZE ZDJĘCIA? PORADA NR 6 "OBSERWACJA"

Jeśli chodzi o fotografię, to śmiało poleciłbym oglądanie zdjęć Eugene Atget, Henri Cartier-Bresson czy też Sebastiao Salgado. Jestem pewien, że im częściej będziesz obserwował znane dzieła sztuki, tym więcej wychwytywać będziesz różnego rodzaju niuansów. W ten sposób będziesz mógł dodawać coraz więcej aspektów artystycznych do swoich zdjęć. Im więcej wiedzy i inspiracji zdobędziesz, tym lepsze zdjęcia zaczniesz robić. I jeszcze jedno. Sugeruję obserwować dzieła na wystawach lub w książkach, ale nie w internecie. Moim zdaniem warto inwestować w książki, żeby mieć dostęp do dzieł sztuki, na wyciągnięcie ręki. To moja ulubiona opcja. Nawiasem mówiąc, Taschen jest moim idealnym wydawnictwem. Uwielbiam czytać ich wydania. Wierzę, że kontemplując dzieła sztuki w cudownie wydanych książkach, zyskamy o wiele więcej inspiracji, wiedzy i mocy niż oglądając te same obrazy na ekranie smartfona.

- *Post „How to make better pictures? Tip. No. 6 „Observation”*





PUZZLE

PUZZLE

Czwarty post miał nazwę „Puzzles”. Maj 2018 r. był okresem, kiedy do każdego postu dodawałem co najmniej cztery zdjęcia, często z różnych kategorii. Co mam na myśli, pisząc „z różnych kategorii”? Wszystkie cztery obrazy, które pojawiają się w każdym poście, zazwyczaj zawierają inny temat przewodni oraz pochodzą z różnych okresów. Wizualnie często również różnią się od siebie. Zdarza się, że brakuje nawiązania między fotografiami a napisanym tekstem. Niektórzy ludzie powiedzieliby, że dowodzi to temu, że jestem niezdecydowany i nie wiem, jak organizować i prezentować swoje zdjęcia. Ludzie ci się mylą. Dlaczego? Odpowiedź znajdziemy w słowie „puzzle”. Robię zdjęcia, edytuję je w programie Lightroom, piszę teksty. To wszystko dodaję do postów. Wszystkie te działania przynoszą mi ogromną radość. Co więcej, czynności te zachęcają mnie i inspirują, do bycia coraz bardziej produktywnym artystą. Spacerów ulicami Warszawy pomagają mi w odpoczynku. Dzięki nim kontempluję swoje życie.



• Post „Puzzles” (również str. 9)

PUZZLE



• Post „Puzzles”

Robienie zdjęć w przestrzeni miejskiej rozwija moją wyobraźnię. Praca nad moimi zdjęciami jest dla mnie pomocna w ćwiczeniu m.in. koncentracji. Przeglądając swoje zdjęcia i edytując je, czuję się, jakbym bawił się ogromną układanką zwaną puzzlami. Pisanie tekstów zapewnia mi rozwój mojej kreatywności i artyzmu. Czytanie książek o sztuce daje mi wiele nowych informacji i bodźców do działania. Mówiąc krótko: moja pasja, luźno związana z fotografią, przynosi mi czystą, dziecienną radość. Kiedy robię te wszystkie rzeczy, czuję się jak małe dziecko bawiące się puzzlami. Stan euforii wlewa się do mojego umysłu, serca i duszy jak woda, kiedy robię te rzeczy. Jest to stan umysłu zwany wolnością. Sztuka jest jak narkotyk. Słynny polski malarz Zdzisław Beksiński powiedział, że sztuka dla ludzi jest jak wódka podawana skazanemu. Oglusza i otumania nas, pomagając przetrwać na tym świecie. Komentarz Beksińskiego jest tragiczną wizją ludzkości. Jednak nie sposób nie zgodzić się z Beksińskim. On również malował obrazy, ponieważ sprawiało mu to frajdę. Ciekawe czy w jakiś sposób nie porównywał swojej działalności do zabawy dziecka puzzlami.

SZOK



SZOK



• Post „Shock” (również str. 12)

W następnym poście napisałem, że moim celem nie jest wywoływanie szoku wśród odbiorców (post „Shock”). Celem moim jest dostarczenie odbiorcy uczuć, ale niekoniecznie tych, które wiążą się z szeroko pojętą przyjemnością. Chciałbym, aby te uczucia były melancholijne i zmuszały do refleksji na temat życia. Salvador Dali był jednym z mistrzów, który potrafił wywoływać szok wśród publiczności. Był bardzo pomysłowym i skandalicznym artystą. Czasami przyczyną skandalu były jego ekscentryczne zachowania (np. rozbicie okna podczas jego wystawy w domu towarowym Bonwit-Teller w Nowym Jorku) lub dzieła sztuki (obraz „The Lugubrious Game”). Innymi przykładami wzbudzania lęku, strachu i szoku mogą być obrazy polskiego malarza Zdzisława Beksińskiego. Jeśli chodzi o fotografię, to szok wywoływały dzieła takich fotografów, jak Joel-Peter Witkin („Un Santo Oscuro”) lub Robert Mapplethorpe („The Perfect Moment”).

SZOK



• *Post „Shock”*

Przykłady ww. artystów dowodzą, że wywoływanie szoku za pomocą szeroko pojętej sztuki powinno być zarezerwowane dla wybranych artystów. Jeśli ktoś chce wywołać szok, powinien umieć odpowiedzieć na pytanie, dlaczego to robi. Ten rodzaj sztuki zarezerwowany jest dla tych, którzy są szczerzy aż do bólu w tym, co robią. Jestem pewien, że wszyscy możemy zszokować innych ludzi, opisując (zarówno werbalnie, jak i wizualnie) to, co widzimy podczas naszych codziennych czynności. Na przykład możemy robić zdjęcia z naszego otoczenia. Zdjęcia, które dodałem do postu „Shock”, są na to dowodem. Zdjęcia te mogą wywołać szok. Co więcej, mogą przynosić niewygodne, niezbyt mile uczucia i myśli. Dziś zrobiłem to, aby udowodnić, że nasze otoczenie zawiera wiele dziwnych, odrażających i niepokojących wizualnych niuansów. Niemniej jednak, w poście chciałem podkreślić, że powinniśmy być ostrożni w prezentowaniu kontrowersyjnych zdjęć. Dlaczego? Krótko mówiąc: łatwo można zranić czyjeś uczucia. Niemniej jednak uważam, że sztuka kontrowersyjna jest znacznie ciekawsza niż sztuka, która prezentuje piękno, w radosnej formie. Tego typu dzieła potrafią być dla mnie (choć nie zawsze) po prostu nudne. Podsumowując: twórz, baw się dobrze i szukaj piękna ukrytego w Twoim otoczeniu. Jeśli znajdziesz coś przerażającego, specyficznego, pięknego i zarazem brzydkiego, nie wahaj się i rób zdjęcia. Pozwól, żeby strumień kreatywności przepływał przez Twoją duszę tak często, jak tylko możliwe. Niemniej jednak obyś nie musiał przy tym być zbytnio narażony na przeżycie szoku.



JĘZYK



- Post „Language” (również str. 15)

JĘZYK

W poście o nazwie „Language” wytłumaczyłem, dlaczego piszę w języku angielskim, a nie w swoim ojczystym języku, polskim. Odpowiedź jest prosta. Chcę dotrzeć do jak największej liczby czytelników. Nie chciałem czekać, że może ktoś kiedyś przetłumaczy moje teksty na język angielski. Faktem jest, że język polski jest trudny do opanowania i nie jest to popularny język na świecie. Szacunki wskazują, że polskiego języka na co dzień używa od 44 do 48 milionów ludzi na całym świecie. Oznacza to, że gdybym pisał po polsku, zasięg mojego bloga ograniczałby się do ww. liczby. Z drugiej strony, w książce „English Worldwide”, jest napisane, że w 2006 roku językiem angielskim mogło porozumiewać się ok. 1,5 miliarda ludzi. Są to dane sprzed czternastu lat i można śmiało założyć, że obecnie liczba ludzi umiejących komunikować się w języku angielskim jest jeszcze wyższa. To jest właśnie powód, dlaczego piszę w języku angielskim. Nie chcę się ograniczać do 48 milionów ludzi żyjących na tej planecie. Chcę, aby moje przesłanie dotarło bezpośrednio do jak największej liczby osób. W poście napisałem, że nie wykluczam możliwości, że zacznę jednocześnie zarządzać moją witryną w dwóch językach.

JĘZYK

W tej kwestii tylko połowicznie odniosłem sukces. Sama strona w dalszym ciągu nie jest dwujęzyczna, ale za sukces uznaję fakt, iż „Dzienniki” publikuję w dwóch wersjach językowych. Podsumowując swój tekst, chcę zachęcić Cię, mój Drogi Przyjacielu (bez względu na to, jakim językiem posługujesz się na co dzień), do nauki języka angielskiego. Ułatwi Ci to po prostu życie.



• Post „Language” (powyżej oraz poniżej)

• Post „To err is human” (str. 18-20)





**BŁĄDZIĆ
JEST
RZECZĄ
LUDZKĄ**

O tym, że błądzić jest rzeczą ludzką, napisałem w poście pt. „To err is human”. Prawda jest taka, że wszyscy ludzie błędzą w trakcie swojego życia. Nie jestem wyjątkiem. Zdarzało mi się popełniać błędy czy też podejmować złe decyzje. Niemniej jednak nikt nie jest perfekcyjny. Tupac Shakur rymował: „you got to keep your head up” („musisz trzymać głowę w górze”). Zawsze staram się to robić, bez względu na to, co dzieje się w moim życiu. Niemniej jednak w poście nie skupiłem się na swoich błędach. Chciałem w nim podkreślić, że biografie praktycznie wszystkich najważniejszych artystów mogą nam pokazać, że nikt nie jest doskonały. Fiodor Dostojewski i Jim Morrison, o których szczegółowo napisałem w poście „People are strange” („Dzienniki” 02.2018), są tego dobrym przykładem. Prawda jest taka, że wszyscy ludzie, którzy odnieśli światowej sławy sukces, odnosili w trakcie drogi na szczyt porażki. Vincent van Gogh, Albert Einstein, Frida Kahlo, Charles Bukowski, Bruce Lee, Zdzisław Beksiński czy też Steve Jobs są kolejnymi przykładami ludzi, którzy doświadczyli różnych problemów w trakcie swojego życia i musieli walczyć jak lew, aby dojść na sam szczyt chwały. Żeby zrobić omlet, trzeba rozbić jajko. Jeśli chcemy robić postęp w naszym życiu, musimy pamiętać, że błędy i porażki to naturalne elementy związane z sukcesem. Zanim dotrzemy na szczyt góry, trzeba przejść niebezpieczne, długie, brudne, zmudne, zimne, wyczerpujące ścieżki i szlaki. Wiedza ludzi starożytnych powie nam to samo.



BŁĄDZIĆ JEST RZECZĄ LUDZKĄ



BŁADZIĆ
JEST
RZECZĄ
LUDZKĄ



- *Post „B-movie”*

FILMY KLASY B

W poście pt. „B-movie” napisałem o tym, że „Ziemskie Wojny”, które opublikowałem w Dziennikach ze stycznia 2018 r., mogłyby zostać osobliwym scenariuszem do filmu. Film taki byłby ekscytującym i wymagającym wyzwaniem dla reżysera. Swoje dzieło widziałbym jako film klasy B. Mógłby to być niskobudżetowy pastisz słynnej trylogii George’a Lucasa „Gwiezdne wojny”. Mam na myśli trylogię nakręconą w latach ‘70 i ‘80. Dzieła George’a Lucasa to klasyka gatunku science-fiction. Kolejną inspiracją do przedstawienia „Ziemskich Wojen” jako filmu klasy B byłby film Mike’a Hodges’a, „Flash Gordon”. Jednym z najbardziej niezapomnianych elementów filmu jest muzyka legendarnego zespołu Queen, który skomponował do niego ścieżkę dźwiękową. Zdjęcia mojego autorstwa przedstawione w „Ziemskich Wojnach” mogą służyć jako punkt wyjścia do stworzenia filmu. Moje obrazy to praktycznie gotowe kadry z planu filmowego. Kolejnymi filmami, które mogłyby dać bodźce twórcze do przygotowania filmu klasy B pt. „Ziemskie Wojny”, są: „Martwica Mózgu” Petera Jacksona, „Dr Stangelove” Stanleya Kubricka czy też komedie z udziałem Leslie Nielsen.

FILMY KLASY B

Widziałbym „Ziemskie Wojny” jako pastisz i parodię wszystkich ww. filmów. Jeśli połączymy charakterystyczne elementy z ww. dzieł i dodamy do tego scenariusz, w którym zagubieni kosmici wylądowali na Ziemi, aby zapytać Ziemian o drogę powrotną na ich planetę, jestem pewien, że byłby to jeden z najbardziej osobliwych filmów w historii kinematografii. Film przedstawiałby ludzi jako jedną z najbardziej agresywnych i prymitywnych cywilizacji, jakie kiedykolwiek pojawiły się we wszechświecie. Film pokazałby również to, że nie jesteśmy świadomi. Jestem przekonany, że w obliczu kontaktu z „Nieznany”, cywilizacja ludzka postępowałaby podobnie jak plemię z wyspy Sentinel Północny w kontakcie z ludźmi spoza ich wyspy. Ich reakcją na kontakt z obcymi jest agresja. W filmie zostalibyśmy przedstawieni jako niezbyt mądre, dążące do samo destrukcji stworzenia. Często się zastanawiam czy położenie naszej planety we Wszechświecie nie jest przypadkiem odpowiednikiem położenia wyspy Północny Sentinel na kuli ziemskiej. Nikt tu się nie pojawia, bo i po co? Żeby drażnić ludzi mało rozwiniętych? Jestem przekonany, że film „Ziemskie Wojny” zostałby klasykiem pośród filmów klasy B.

• *Post „B-movie”*





4

MARZENIE

MARZENIE

W kolejnym poście (pt. „Dream”) napisałem o tym, że jedno z moich artystycznych marzeń jest ściśle związane z Warszawą. Faktem jest, że w stolicy Polski tworzyli arcydziela geniusze znani na całym świecie. Wszyscy oni zainspirowali mnie do oddania temu miastu należnego mu szacunku. Fryderyk Chopin przykładowo, jeden z największych kompozytorów wszechczasów, ukończył edukację muzyczną i skomponował swoje wcześniejsze utwory w Warszawie. Magdalena Abakanowicz — jedna z najbardziej cenionych rzeźbiarek na świecie, studiowała i mieszkała w Warszawie. Zdzisław Beksiński przeniósł się do stolicy Polski w wieku 48 lat i spędził w Warszawie resztę życia, czyli kolejne 28 płodnych artystycznie lat. Stanisław Szukalski, zapomniany geniusz, o którym stało się głośno m.in. dzięki Leonardowi di Caprio, przed drugą wojną światową miał swoją pracownię w Warszawie. Władze stolicy Polski mniej lub bardziej honorują poszczególnych artystów. Chopin został ikoną miasta. Rzeźby Abakanowicz umiejscowione są w paru miejscach Warszawy.

MARZENIE

Na bloku, w którym mieszkał Zdzisław Beksiński, znajduje się mural, który został namalowany na jego cześć. Jeśli chodzi o mnie, nie oczekuję od miasta niczego. To ja chcę pomóc temu miastu, wznosząc je na artystyczne wyżyny. Marzę o tym, żeby zostać artystą, który będzie jednoznacznie kojarzył się ze stolicą Polski. Naprawdę wierzę, że paradoksalnie, dzięki moim zdjęciom, tekstom, pracom, wielu ludzi, w bliżej nieokreślonej przyszłości, będzie chciało odwiedzić Warszawę i chodzić po ulicach i ścieżkach, po których chodziłem ja. Niemniej jednak nie chcę zostać wizytówką w stylu tego, czym Franz Kafka stał się dla czeskiej Pragi. Chciałbym, aby moje zdjęcia stały się artystycznym portretem miasta. Portrety te niekończącemu muszą dostarczać radości odbiorcom. Zamiast tego wolę żeby dawały ludziom melancholijny moment kontemplacji życia, który często staram się uchwycić na swoich obrazach. W końcu stolica Polski doświadczyła wiele traumatycznych przeżyć, na czele z totalnym zniszczeniem w trakcie drugiej wojny światowej. Warszawa faktycznie powstała niczym feniks z popiołów. Marzeniem moim jest to, żeby Warszawa stała się jednym z najładniejszych artystycznie miast tego świata. Co więcej, pragnę, żeby stolica Polski była jak najbardziej cenionym i rozpoznawalnym miastem na świecie. Przy okazji chciałbym czerpać radość ze swojej pasji i inspirowania innych ludzi.



• *Post „Dream”*

KONIEC